GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Nr. 98. | 21. sierpnia 1841.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Posuniono na feldmarszałków-lejtnantów jenerałów-majorów: Wacława Sontag de Sonnenstein, brygadyjera artyleryi w Ołomuńcu, na swojéj posadzie; Karola Schmeling, brygadyjera i komendanta miasta Pesztu, na dywizyjonera w Stanisławowie. — Na jenerałów-majorów pułkowników: Henryka barona Wimmer, komendanta wydziału stadników i remonterunku w Czechach, i Pawła de Airoldi, podporucznika król. lombardzko-weneckiéj szlacheckiéj gwardyi przybocznéj, na swojéj posadzie; Antoniego Vogel, z pułku piechoty barona Mariassy nr. 37, na brygadyjera we Lwowie; Józefa Zouba, z 2go pogranicznego pułku piechoty Szeklerów, na brygadyjera w Bellowarze, i Jana barona Paccassi, z pułku piechoty Cesarza Alexandra nr. 2, na brygadyjera w Peszcie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt d. 31go lipca. Prawie wszystkie wychodzące tu pisma mieszczą dzisiaj protestacyję Królowéj Krystyny, jakoteż list pisany przez nią do księcia de la Victoria; tylko *Gaceta* najgłębsze o tém zachowuje milczenie. Słychać, że Espartero nie uważa się upoważnionym ogłosić tę protestacyję, ponieważ w liście, którym go do tego wezwano, nie nadano mu tytułu Rejenta. Zresztą nie daje się spostrzegać, iżby te oba dokumenta jakie szczególne wywiérały tu wrażenie, a o zaburzeniu z tego powodu ani myśléć można. — Senat w istocie teraz zabierze się do tego, ażeby tych członków, którzy na uczynione do nich wezwanie nie stawią się, za tracących miejsce w Senacie ogłosić. Lecz czyli przez to zebraną będzie potrzebna do głosowania o ustawach ilość członków, powątpiéwać należy; gdyż na wszelki przypadek rząd będzie musiał mianować nowych Senatorów, którzy przyjąwszy tę posadę dopiéro tu zjechać będą musieli. Obecnie rozbiéra Senat wniosek do ustawy o majoratach.

Posiedzenia Kortezów zbliżają się ku końcu; wielu deputowanych już odjechało. Piérwszy artykuł ustawy o uzupełnieniu wojska, mocą którego 50,000 ludzi z klasy wieku 1840 i 1841 ma być zaciągnionych, przyjęto na posiedzeniu Kortezów d. 30go lipca. Upoważniono ministeryjum do zaciągnienia pożyczki 8 milijonów realów na wybudowanie gościńca kastylijskiego z Madrytu do Korunny i 9 milijonów na wybudowanie gościńca z Madrytu do Walencyi. —

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 7go sierpnia. Według pism ministeryjalnych ministeryjum Melbourna ma nowemu parlamentowi przedłożyć raz jeszcze zamierzone reformy handlowe, i wtedy dopiéro, gdy takowy powtórnie przeciw temu się oświadczy, podać się do dymisyi. Królowa wezwie potém Sir Rob. Peela, a gdy i ten późniéj przedłoży jéj podobne projekta, oddali go znowu, i swych teraźniejszych ministrów powtórnie do stéru powoła, dla doprowadzenia do skutku onych projektów. Gdyby izba niższa takowe drugi raz odrzuciła, to nastąpi drugie rozwiązanie parlamentu, ponieważ odmówienie przy-

jęcia pomienionych projektów wydawałoby się li stronniczą przeciw ministeryjum Wigów opozycyją, jeźliby Sir R. Peel chciał także podobne do tych reformy zaprojektować.

Lord John Russell wydał następujący okólnik do członków ministeryjalnych izby gmin: »*Downingstreet* d. 31go lipca: Mości Panowie! »Ponieważ zaraz po zebraniu się parlamentu we »czwartek d. 19go sierpnia przystąpi izba gmin »do wyboru mowcy (prezesa) i do obrad w sprawach największéj wagi, przeto ośmielam się »wezwać WPanów, byście się w dniu tym w »izbie niższéj stawili. — Mam zaszczyt i t. d. »John Russell.«

Mimo powyższego okólnika lorda John Russell, pisma torysowskie nie tają jednak podejrzenia, że ministeryjum zagajenie posiedzeń na czas późniejszy odłoży. »Z napomknień »powiada *Morning-Herald*« jakie w zamku Windsor słyszeć się dały, zdaje się okazywać, że powodem do téj przewłoki to ma być, iż ministeryjum życzy sobie zaczekać, aż się książę Walii (następca tronu) urodzi. Lecz połóg Królowéj nie odbędzie się przed połową października.«

Sir Robert Peel, jak pisma ministeryjalne donoszą, miał zapytać odcień partyi Buckinghamskiéj, azatém najgorliwszych obrońców interesów rolnictwa, czyli i jak dalece przystaną na złagodzenie teraźniejszych ustaw zbożowych, na co dano mu taką odpowiedź: »Wszakże WPan i lord Stanley samiście w parlamencie udowodnić usiłowali, że kraj nie przez ustawy zbożowe zostaje w teraźniejszym niedostatku.« Jedno z pism liberalnych utrzymuje mieć wiadomość, że między Sir Robertem Peelem a lordem Stanley przyszło do znacznych nieporozumień i prawie aż do zerwania.|

Pod przewodem Sir Fr. Burdetta odbyła się w Derby d. 2go b. m. uczta na cześć konserwacyjnych członków parlamentu z południowego Derbyshire. Gdy wniesiono toast za zdrowie Sir Rob. Peela i konserwacyjnych członków izby niższéj, zabrał głos hrabia Lincoln, jeden z członków torysowskich przeszłego parlamentu, wyrażając podziękowanie a zarazem porównywając postępowanie Sir Rob. Peela z postępowaniem teraźniejszych ministrów. Toż samo uczyniwszy Sir Francis Burdett rzekł między innemi: »Nastąpić mający parlament z większém oczekiwany jest upragnieniem, niż którebądź zgromadzenie tego rodzaju od czasu wiekopomnéj rewolucyi z r. 1688, i sprawia mi to największą radość, że w Sir Robercie Peelu posiadamy tak bardzo okolicznościom czasu odpowiadającego męża, nieporównanego w tym szczególnym rodzaju talentu, jakiego teraz w izbie niższéj potrzeba, męża zresztą, który wielkie przymioty polityka w wyższym stopniu rozwinął, niż jakibądź z polityków, którego zapamiętam. Polegam na tém stałém zaufaniu, że teraz pozbędziemy się nareszcie dotychczasowego ministeryjum, które złożone tylko z narzędzi dworu, które nie jest ministerstwem ludu, lecz trzyma się li na urzędzie bez posiadania mocy, które nadużyło prerogatyw królewkich w swych samolubnych zamiarach, użyciem imienia Królowéj w trudnym do usprawiedliwienia sposobie po swéj myśli zebrało parlament, a potém takowy zużyło okazaniem najnieszczęśniejszéj słabości i poświęceniem honoru, sławy i dobrego imienia, łączących się dotąd z imieniem Anglii. Ministrowie ci objęli urząd po mężach, którzy długą i zaszczytną walkę świetnie do końca doprowadziwszy, mimo otaczających ich zewsząd trudności, do tyla uczynili zadosyć ciągłym wołaniom o oszczędność, że zostawili przewyżkę w skarbie państwa. Przewyżka ta wynosiła 3 do 4 milijonów, gdy teraźniejsi ministrowie do urzędu przyszli: atoli zła ich administracyja wprowadziła wkrótce zamieszanie w finansach i twierdzę, że przez lat siedm zmarnotrawili oni siedmiosetletni honor Anglii, potęgę i sławę.« — Sir Francis Burdett mówił dłużéj jeszcze w podobnym tonie, a następujący po nim mowcy zgadzali się z nim w zdaniach. Że zresztą i płeć niewieścia w Derby nie jest teraźniejszym ministrom przychylną, dowodzi ta okoliczność, iż 1000 niewiast zebrało się d. 3go w gmachu hrabstwa w Derby, dla obchodzenia herbatą wyboru z hrabstwa do parlamentu członków konserwacyjnych.

Podobnież jak lord J. Russell i Sir Rob. Peel, wydał także O'Connell, jak już wspomnieliśmy, manifest nastąpić mającéj walki parlamentowéj, któremu nadał znaczący w historycznym względzie tytuł: »*Przedstawienie krzywd i praw ludu irlandzkiego.*« W piśmie tém wychodzi z téj zasady, że żaden kraj przeciw drugiemu nie dopuścił się takiéj niesłuszności i tak niesprawiedliwego uciemiężenia, jak Anglija przeciw Irlandyi, i że lud angielski bynajmniéj o ludu irlandzkim innego nie powziął wyobrażenia, lecz jeszcze zjadliwszą nienawiścią ku Irlandyi i jéj katolickiemu ludowi pała, niż było w najgorszych czasach dziejów irlandzkich.« Krzywdy owe są to kościelne stosunki, pomniejszenie prawa wyborów i unia. Do tego jeszcze przydać należy nową niesłuszność, jaką Irlandyja od Oranżystów jest zagrożoną, to jest: bil Stanleja o zapisywaniu wyborców, osadzenie urzędów sądowniczych najzaciętszymi z téj partyi i t. p.

Rząd perski, jak pisma angielskie donoszą, uczynił co tylko było można, dla dania żądanéj satysfakcyi za wyrządzoną posłowi angielskiemu panu J. Macneill obrazę, i firmany ułożone według formy przepisanéj przez tego posła, rozesłano we wszystkie okolice Persyi, by poselstwu angielskiemu na przyszłość przynależną opiekę zabezpieczyć. —

Według doniesień z Kantonu, jest w téj chwili na wodach chińskich własności angielskiéj za blizko trzy milijony funtów szterlingów.

Francyja.

Paryż dnia 8. sierpnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie szefów najznaczniejszych tutejszych domów bankierskich, którzy, jak słychać, chcą teraz p. Humannowi podać nowe i korzystniejsze warunki względem podjęcia się pożyczki.

Rozbrojenie tuluzkiéj gwardyi narodowéj, według ostatnich wiadomości, daléj spokojnie się odbywa i ma być dnia 10. sierpnia ukończone. Panowała tam największa spokojność. P. Raulet, ręczyciel (*gerant*) dziennika *Emancipation*, badany już był względem wniesionych przeciw niemu obwinień.

Rozwiązana niedawno gwardyja narodowa Tuluzy była prawie jedyną, która jeszcze w wielkich miastach południowéj Francyi pozostała. Grenoble, Marsylija, Awinion, Nismes, Carcassone nie mają już od dawna żadnéj gwardyi narodowéj. Wiadomo, że gwardyja narodowa w Martres została rozwiązaną za napisanie adresu do Tuluzanów. Podobny adres krąży teraz do podpisu w kilku legijonach paryzkiéj gwardyi narodowéj i bardzo jesteśmy ciekawi, czy rząd wda się dla przeszkodzenia podobnéj demonstracyi.

Jenerał dywizyi St. Michel pisał do redakcyi wychodzącego w Tuluzie dziennika *Utilitaire* list następujący: »Mości Redaktorze! W ostatnim numerze pisma WPana wyczytałem, że w biurze Swojém otworzyłeś subskrypcyję, dla ofiarowania mi szpady honorowéj. Proszę WPana niezwłocznie tę subskrypcyję zamknąć, gdyż przedmiotu téj składki nie przyjmę, albowiem w długim zawodzie mojego życia to było jedyną moją dumą, Królowi i ojczyźnie gorliwie służyć. Upraszam WPana chciéj list ten umieścić w najpiérwszym numerze pisma Swojego. Racz przyjąć i t. d. — Tulon d. 3. sierpnia 1841. Jenerał dywizyi St. Michel.«

Opór przeciw wykonaniu obliczenia ludności coraz się bardziéj rozszérza. Oprócz rady obwodowéj w Marsylii także rada municypalna w Moissac wezwała burmistrza, by on sam i tylko przy pomocy kontrolora zajął się obliczeniem ludności, potrzebném do ułożenia spisu podatkujących. Podobnież w Bordeaux, Dijon, Tours mianowano komisyję, by radom municypalnym zdać sprawę z nakazanego przez p. Humann obliczenia.

Wszystkich jenerałów i pułkowników 16téj dywizyi wojskowéj, w liczbie siedmnastu, wezwano do znajdowania się przy odsłonięciu wystawionéj w Bulonii statuy Napoleona. Każdy z pułków dywizyi wyszle na obrzęd ten znaczny oddział z muzyką, a tak przybędzie piechota, konnica, artyleryja i oddział inżenierów. Wojsko zostawać będzie pod główném dowództwem jenerała Letang, a ministra wojny jenerał Corbineau zastąpi. Piérwszy, jak wiadomo, był adjutantem Cesarza, drugi kapitanem konnéj gwardyi cesarskiéj. — Wszystko wojsko d. 10. sierpnia stanie na miejscu i rozłoży się w okolicach Bulonii, tak iż o tym czasie będzie tam taki ruch i takie życie wojskowe, jak było ongi przed 38 laty. Kardynał arcybiskup z Arsas, który odbywał służbę kapłańską w obozie bulońskim podczas własnoręcznego rozdawania przez Napoleona orderów legii honorowéj, będzie się i teraz przy téj uroczystości znajdował.

—— dnia 9. sierpnia. *Moniteur* donosi: »Okręty linijowe *l'Inflexible* i *Santi Petri* odpłynęły dnia 8go z Tulonu, pod dowództwem kontr-admirała de la Susse. Pomieniony wice-admirał ma zlecenie przywrócić na wodach Lewantu ochronie handlu naszego przeznaczoną stacyję morską. Wszystkie okręty wojenne, będące na onych wodach, poddane są pod jego dowództwo.« — Do wiadomości téj dodaje jedno z pism tutejszych: »Odpłynięcie do Lewantu dywizyi de la Susse stało się skutkiem nagłego do Tulonu nadesłanego rozkazu. Wyprawa ta, jak słychać, zawisła od pewnych wypadków, mogących wyniknąć przez stan słabości Sułtana. Zresztą powstanie w Syryi codzień groźniejszém się staje.«

Modyfikacyję gabinetu belgijskiego uważają tu za wypadek, z którego obiecują sobie najpomyślniejszego wpływu na plan francuzko-belgijskiego stowarzyszenia cłowego. P. Muelenaere, powiadają, obawiał się politycznych skutków ściśłego połączenia się Francyi z Belgiją i zdanie to jego zdaje się być jednym z najważniejszych powodów do złożenia ministeryjum spraw zagranicznych. Następca jego, p. Briey, jest to rodowity Francuz, i już z tego powodu dla dobra Francyi wiele po nim spodziéwać się można.

Słychać, że minister skarbu postanowił przesłać nowe instrukcyje prefektom departamentów i zmodyfikować swój piérwszy okólnik pod względem spisu ludności.

Gazette de France donosi, że przygotowują prośby do izby deputowanych, o cofnięcie ustawy dotyczącéj się obwarowania Paryża.

Donosiliśmy już, że polecono komisyi rozpoznać brzegi francuzkie i system obrony ich zaprojektować. Teraz dowiadujemy się, że obrona ta oprócz bateryj nadbrzeżnych także z okrętów parowych składać się będzie.

Do Marsylii przybyła Sułtanka **Zulma**, wdowa byłego Cesarza Marokańskiego.

Pani **Laffarge** wydała już swe *Pamiętniki*.

Szwajcaryja.

Co do ostatnich obrad sejmowych pod względem rozpoznania konstytucyi Związku szwajcarskiego i naczelnego dowództwa, zawiera list z Berny pod dniem 3. sierpnia, co następuje: »Wczorajsze posiedzenie Sejmu, na którém się naradzano nad rozpoznaniem konstytucyi Związku szwajcarskiego, równie jak i nad wnioskiem pod względem objaśnienia czyli dokładniejszego oznaczenia art. 4. co do naczelnego dowództwa nad ściągniętém wojskiem na przypadek gdyby rozruchy zaszły w którym z kantonów, było jedném z ważniejszych i stawiło dowód, że nawet wpośród Sejmu łaska jest niestateczna. Obadwa wnioski, tak piérwszy co się artykułu przejrzenia konstytucyi Związku szwajcarskiego dotyczy i do rządzącego kantonu należy, jakoteż i drugi co do naczelnego dowództwa nad wojskiem, wyszły z Zurychu i były szczególniéj na Bernę wymierzone. Kanton Zurych za pomocą piérwszego spodziéwał się wkrótce po zmianie konstytucyjnéj w miesiącu sierpniu 1839, w którymto czasie mocne starcie się zaszło, zadać śmiertelny cios wpływowi kantonu Berny, od którego podówczas wielkiéj opozycyi oczekiwano. Wniosek dotyczący się zmiany uchwały pod względem naczelnego dowództwa nad wojskiem, albo jak go Zurych nazwał, dotyczący się wyjaśnienia w téj mierze, był skutkiem berneńskiéj wyprawy w Argowii. Rozpoznanie konstytucyi Związku szwajcarskiego rozbiérano w zupełném gronie Stanów. Za wnioskiem większości obstawał szczególniéj Zurych. Lucerna nie chciała się wprawdzie od obrad uchylić, ale na ten raz chciała tylko słuchać i ogół rozpraw wziąć pod rozpoznanie. Ury, Szwyc i Unterwalden, a w dalszym obiegu zapytania także Zug, Frejburg, Solura, Berna i Apenzel po téj stronie Rodanu powtórzyły swe oświadczenie, iż w tych obradach żadnego udziału mieć nie będą. Za wytoczeniem obrad oświadczyły się: Lucerna, Apenzell, kanton po tamtéj stronie Rodanu, St. Gallen, Argowija i Neuenburg. Wniosek większości komisyi uzyskał przyzwolenie Stanów Zurychu, a kantonu Glarus z ośmią wnioskami domagającemi się odmian. Kantony Tessyn i Wadt oświadczyły się za zdaniem większości. Ponieważ tym sposobem przewidzieć było można, że nie będzie większości, i że przez kanton Glarus zaproponowana komisyja tylko cztery i pół głosu zyskała, przeto całą tę sprawę na wniosek kantonu St. Gallen bez głosowania uchylono; jestto wypadek, który śmiesznym nazwać można. Wniosku co się dotyczy dowodzenia wojskiem na przypadek rozruchów w którym z kantonów, bronił wprawdzie zurychski mowca radca Stanu **Bluntschli** z wielką uczonością i z wrodzonym sobie talentem; jednakże spostrzeżono, że wnioski jego nieco naciągane były. Główne Stany popierając wniosek a nie zapuszczając się w wyjaśnienia, zdawały się wniosek jego bardziéj z grzeczności niżeli z przekonania pochwalać. Przeciwnie zaś bardzo mocno zbijały go Stany Frejburga, Solury, Graubünden, Argowii, Turgowii, Bazylei, Wadtu, Neuenburgu i Genewy, a nakoniec najdobitniéj powstał nań mowca i poseł Berny p. **Tillier** okazując, że się Związkowi szwajcarskiemu sprzeciwia. Nareszcie wniosek ten nie mogący sobie zjednać więcéj jak tylko siedm i pół głosów, podobnież jak i poprzedni uchylono. — W końcu długiego posiedzenia odczytano jeszcze okólnik rządu Argowii z najnowszą uchwałą o klasztorach, a prezydent Związku wyznaczył piątek, to jest szósty dzień sierpnia na rozbiéranie téj ważnéj sprawy. Jesteśmy tu co do téj sprawy w wielkiém oczekiwaniu.«

Rossyja.

Petersburg dnia 3. sierpnia. Manifestem cesarskim z d. 12. (24.) z. m. nakazano, ażeby jednoroczny zaciąg rekrutów po pięć ludzi z 1000 dusz, odbył się w gubernijach wschodnich, przyczém dla lepszego uporządkowania, gubernija orelska, dotąd do zachodnich należąca, ma być odtąd między wschodnie gubernije policzoną; jednakże na te powiaty, które dawniejszym nieurodzajem dotknięte były, przynależny wzgląd mieć należy.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Żółkiew, dnia 19. *sierpnia* 1841. Tegoroczne zbiory są w naszéj okolicy na snop dość dobre, ale nie namłotne. Żyto i jęczmień nie dopisały, a gdy przytém i dla Gdańska wiele u nas zakupują, ceny wszelkiego zboża podniosły się; — idzie tylko o to, jak długo to potrwa. — Ziemniaki nie nadarzają szczególnych widoków, gdyż trudno

o dészcz, którego tak bardzo potrzebują. — Ceny są u nas teraz następujące: korzec pszenicy 8 zr., żyta 5 zr. 30 kr., jęczmienia 5 zr., owsa 3 zr. 30 kr. w. w. Garniec wódki 20 stopniowéj po 17 kr. m. k.

Tarnopol dnia 19. *sierpnia* 1841. Zbiory w naszéj okolicy już po największéj części ukończono. Pszenica tak na snop jako i na ziarno wydaje bardzo dobrze; szczególniéj też co do jakości powiedzieć można, że w tym roku nié masz nigdzie złéj pszenicy. Owies nie tyle już dopisał, jednak zbiór jego można zawsze do dobrych policzyć. Ale z żytem i jęczmieniem jest bardzo źle; piérwszego będzie ledwie $^2/_3$ części tego co w przeszłym roku, a drugiego tylko $^1/_3$ część. O hreczce i ziemniakach tyle dotąd da się powiedzieć, że piérwsza wygląda bardzo pięknie, ale nie wiedzieć czy się nie spali bo brak dészczu; i ziemniakom posucha niedogodna, a przytém mówią że je robak psuje.

Taki stan rzeczy podniósł u nas cenę tych ziemiopłodów, które mniéj się udały. Dzisiaj płacą tu korzec pszenicy po 6 zr. do 6 zr. 30 kr.; żyta 4 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr. do 4 zr. 15 kr., owsa 2 zr., hreczki 3 zr. 20 kr.; atoli cały handel ogranicza się dotąd na potrzeby miejscowe. Ale za to wódka lepiéj teraz idzie: z magazynów płacą dziś garniec wódki 20stopniowéj do 16 kr. m. k. Na przyszły wyrób nie słychać o ugodach, gdyż i kupiec i przedający nie wiedzą jeszcze jak się rachować. Nadewszystko zaś brak pieniędzy tamuje wszelką spekulacyję. — Miodu spodziewają się tyle, ile już od wielu lat nie bywało; dzisiaj płacą za kamień miodu *bruto* po 6 zr. 36 kr. do 6 zr. 48 kr. w. w.; co daje cenę cetnara po odtrąceniu 10% *thara*, prawie na 11 zr. m. k.

Lisko, *d.* 16. *sierpnia* 1841. Najpiękniejsze z wiosny powzięte nadzieje, zniweczyły kilkotygodniowe posuchy w czerwcu i lipcu. Ze zbiorów okazuje się, że zboża w snopie będzie o 1|3 część mniéj niż w przeszłym roku; ziarna zaś według dotychczasowych prób więcéj się spodziewają niż w przeszłym roku, wyjąwszy jedno tylko żyto. Paszy zabraknie pewno, a więc i rogacizna powinnaby potanieć. Ziemniaki już dochodzić zaczynają, — jeżeli im niebawem dobry i ciepły dészcz nie dopomoże, to niebardzo na nie liczyć można. W sąsiednich nam Węgrach żniwa zaczęły się z początkiem lipca; biegające tu wieści o powszechnym nieurodzaju, pokazały się przesadzone. W okolicy aż po rzékę Cissę, oziminy i wczésne jarzyny udały się dobrze i nieporównanie lepiéj od naszych. Tylko w komitatach Tołnowskim, Szomockim i Barańskim po tamtéj stronie Dunaju w Niższych Węgrach, nie było dészczu przez 5 tygodni, te więc okolice i tak najwięcéj piaszczyste, wiele od posuchy ucierpiały. Winogrona zbliżają się do dojrzałości i obiecują obfite winobranie tak co do ilości, jak i co do jakości.

W naszéj okolicy dotąd handel zbożem ogranicza się tylko na potrzebę miejscową; ale o 9 mil z tąd w Dukli zaczynają się Żydzi za zbożem krzątać, dając za parę (pszenicy i żyta) po 7 zr. m. k.

Na nową wódkę robią w tym roku mniéj ugód niż o te czasy w inne lata bywało. Pochodzi to po części z tąd, że nasi spekulańci nie pozbyli się jeszcze swoich zapasów w Węgrzech, po części téż i z tąd, że niskie ceny podają, a producenci bardzo się trzymają. Niejedna z trudnością zrobiona ugoda, stanęła nie na pewną oznaczoną cenę, lecz na taką, jaka będzie w grudniu, przyczém kupiec policzy sobie procent za dane z góry pieniądze, lub téż w tej mierze więcéj wódki dostanie. U nas płacą na propinacyję garniec okowitéj 30-stopniowéj po 32 kr. m. k., zaś w Węgrzech od granicy dają za *halbę* ($4^1/_2$ *halb* idzie na nasz garniec) wódki 20-stopniowéj po 14 kr. w. w. W okolicy Dukli i Rymanowa miano porobić ugody na znaczne partyje okowitéj 30-stopniowéj bez anyżu, garniec po 23 do 24 kr. m. k.

Cena wołów na wypas spadła znacznie w porównaniu z przeszłym rokiem; kupujący nauczyli się już ostrożności; a gdy w ogóle z paszą w tym roku skąpo, spodziéwać się można, że w tym roku niewiele wołów będzie na stajniach, — i że dobrze wykarmione popłacać będą.

Od niejakiego czasu zaczyna u nas rozkwitać pewna gałęź przemysłu, a mianowicie handel tarcicami, balami i gątami do Węgier. Od naszéj granicy Węgry ciérpią wielki niedostatek drzewa szpilkowego (sosen i jodeł), i dla tegoto od dawna już starali się o ten materyjał z Galicyi. Z Homenau aż do granicy jest już ukończona wyborna droga, która ułatwiając bardzo komunikacyję z Węgrami, podniosła nasz handel materyjałem drzewnym.

Znaczny pomór owiec i spadnięcie cen wełny sprawiły, iż niejeden u nas zarzucił chów owiec; idzie o to, czy tego nie pożałuje. Jak dotąd, to rok ten jest na owce bardzo dobry; nigdzie nie słychać o chorobach epizotycznych, a ceny wełny średnio-cienkiéj poszły o 8 pCtu w górę. Mieliśmy tu u nas kupców z obwodu tarnowskiego, którzy na rachunek Prus, a właściwie do Wrocławia, wełnę zakupywali.

Handel miasta Brodów w r. 1840.

(Journ. d. österr. Lloyd Nro. 60.)

W roku 1840 wprowadzono towarów z Rossyi do Brodów w wadze 400,000 pudów*), (w r. 1839 do 500,000 pudów). Zaś wartość całkowita towarów w tymże roku przez komorę radziwiłowską do Brodów przystawionych, i przez tęż samę komorę z Brodów do Rossyi wysłanych, z wliczeniem w to przesyłek *transito* do Odessy, wartość ta wynosi do 4,300,000 rubli śrebrnych (w r. 1839 do 5,000,000 rubli śrebr.)

Na wyroby fabryczne i rękodzielnicze z Lipska przez Brody do Rossyi idące był także i w r. 1840 odbyt dość znaczny, na jarmarkach gubernij zachodnich i mało-rossyjskich. Materyj bawełnianych, wełnianych, jedwabnych i płócien, także korónek i blondyn idzie z Brodów do Radziwiłowa od ostatnich cztérech lat co raz więcéj; w r. 1836 wysłano ich 1573 pudów, a w r. 1840 do 4067 pudów. — Prócz tego wysłano *transito* z Brodów do Odessy przeszło 9000 pudów towarów najwięcéj rękodzielniczych, w wartości 540,000 rubli śrébrnych.

Handel kosami był dość żywy, gdyż kupcy litewscy i biało-ruscy, nie biorą już teraz kos z Berdyczowa, lecz z piérwszéj ręki z Brodów. W r. 1840 wysłano z Brodów przeszło 55,000 pudów kos przez Radziwiłów do Rossyi. (W r. 1839 tylko 50,693 pudów.)

Wina węgierskiego mimo zmniejszonego w Rossyi cła wchodowego, wprowadzono tamże z Brodów nieporównanie mniéj niż w roku 1839.

Także i jedwabiu idzie co rok mniéj z Włoch przez Brody i Radziwiłów do Rossyi. Artykuł ten posyłają teraz nietylko przez Lubekę i Odessę, ale nawet od niejakiego czasu i przez Warszawę.

Futer rossyjskich na jarmarki lipskie przeznaczonych dostało się z południowéj Rossyi do Brodów prawie 11,700 pudów (w roku 1839 do 19,600 pudów), — a z Moskwy i z Niższegorodu do 1600 pudów futer bardzo kosztownych. Atoli odbyt na nie w Lipsku był bardzo niekorzystny, a w skutek małego dopytywania się z Anglii i innych krajów, ceny ich spadły tak bardzo, iż kupcy brodzcy, aby większych strat uniknąć, zmuszeni byli część swoich futer zostawić na miejscu od jednego jarmarku do drugiego.

W handlu szczeciną i włosieniem powiodło się daleko korzystniéj na jermarku lipskim, w r. 1840.

Juchtów poszukują od czasu do czasu dla Francyi i Włoch. W roku 1840 wywieziono ich z Rossyi przez Brody do 43,970 pudów (w r. 1839 tylko 37,178 pudów). Przeciwnie zaś skór niewyprawionych dostało się do Brodów w r. 1840 mniéj niż w r. 1839, gdyż tylko 9606 pudów (w r. 1839 do 11,150 pudów).

Dostawa wosku do Brodów powiększyła się w r. 1840; — kupowano go szczególniéj wiele w Berdyczowie i Małéj-Rossyi na spekulacyję. Pud wosku w najlepszym gatunku nie wyszedł wyżéj jak na 15 rubli śrébrnych. Ogółem wprowadzono wosku w r. 1840 z Rossyi do Brodów zupełnie tyle co i w r. 1839, to jest 10,000 pudów.

Z wełną szło przez cały rok 1840 wcale nie sporo; wprowadzono jéj z Rossyi do Brodów 34,000 pudów (w roku 1839 do 40,700 pudów). Ordynaryjna wełna szła najwięcéj do Wrocławia; do Lwowa zaś na tamtejszy jarmark nic się wełny z Rossyi nie dostało.

Handel łojem prawie całkiem w Brodach ustał, gdyż towar ten wysyłają teraz z Rossyi za granicę, najwięcéj przez Petersburg, Odessę i inne porty rossyjskie. W roku 1840 dostało się z Rossyi do Brodów nie więcéj jak 2400 pudów łoju, gdy w r. 1839 jeszcze go do 38,000 pudów wprowadzono.

Także i zboża znacznie mniéj z Rossyi do Brodów w r. 1840 wprowadzono, bo tylko 163,000 pudów (w r. 1839 do 240,000 pudów). Wszystko zboże, które się z Rossyi do Brodów dostało, nie wysyłano daléj, lecz je w samychże Brodach i w okolicy spotrzebowano.

Ogółem, wszystkich transportów towarów w r. 1840 z Rossyi do Brodów było 203, i to na 2894 powózkach rossyjskich i furach chłopskich, z 79,626 pudami towaru, w wartości 1,570,000 rubli śrébrnych. W téj liczbie transportów było: 61 z Moskwy, 41 z Berdyczowa, 22 z Rylska, 7 z Romena, 4 z Niższegorodu, 3 z Rzewa, 1 z Ostaszkowa, 1 z Nieszei, 1 z Kremenczuga, 1 z Odessy, 2 z Kiszeniewa, a innych 50 z różnych stron Wołynia i Podola. (Zaś w r. 1839 było w Brodach z Rossyi 3313 powózek rossyjskich i fur chłopskich, z 90,315 pudami towarów, w wartości 1,910,000 rubli śrébrnych.)

*) Jeden pud waży 40 funtów polskich.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 34. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 98. Gazety Lwowskiéj.

(2592)

DONIESIENIA LITERACKIE MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

BEDŘICHA ŠILLERA

BÁSNĚ LYRICKÉ PŘELOŽENÉ

a wydané od

JANA PURKYNĚ;

w Wrocławiu 1841. 2 tomy w 8ce brosz. za 2 zr. w mon. kon., w piękniejszém wydaniu w wielkim 8. brosz. za 3 zr. m. k.

(Schillers Gedichte ins Böhmische übersetzt von **J. Purkynje**).

Imie Fryderyka Szyllera jest tak głośne w całym cywilizowanym świecie, że nie potrzebneby było rozwodzić się dopiéro nad jego poetycznemi tworami. Długo już użalała się szanowna czesko-słowiańska publiczność, a osobliwie jéj część oświeceńsza nad niedostatkiem zupełnego zbioru tłumaczonych poezyj tego jenijalnego piewcy, dla tego nieomieszkujemy donieść, że się powiodło talentowi p. Purkiniego, którego samo imie ręczy za doskonałość pracy, przetłumaczyć wszystkie poezyje Szyllera tak wybornie jak sobie tylko życzyć może publiczność, i jak się dało spodziéwać od tak wysoko uczonego męża. Nowe to dzieło jest ozdobą skwitającéj literatury czesko-słowiańskiéj, a oraz i nowym dowodem bogactwa, lekkości i harmonii czeskiego narzecza, którego niewyrównana giętkość odniosła nowe zwycięztwo nad wszelkiemi trudnościami w téj pracy. A będąc przekonani, że i użyta w dziele tym ortografija wkrótce się w całéj nowszéj literaturze czesko-słowiańskiéj upowszechni, poczytujemy niemniéj i też ortografiję za szczególną ozdobę tego pisma, — Wydanie odpowiednie tyle znamienitemu tworowi, i można się spodziéwać, że cała publiczność hojnym pokupem wymienionego dzieła wesprze godnie autora, który jest oraz i nakładnikiem swéj pracy.

J. Dirnböck.
Księgarz w Pradze.

Rozrywki umysłowe.

Tom I. i II. 8vo Kraków. 1841. Czech. 3 zr. m. k.

Starożytności słowiańskie

przez S. P. Szafarzyka. Tłum. z czeskiego przez Bońkowskiego. Zeszyt Iszy z przedpłatą na zeszyt 2gi. 8. maj. Poznań. 1841. 2 zr. 15 kr. m k.

Tož samo na papiérze welinowym 3 zr. m. k.

Zaścianek,

niedawna kronika spisana przez Johna of Dycalp. 8. Wilno. 1841. 1 zr 50 kr. m. k.